w Łodzi, ul. Zawadzka 1.
Administracja: Piotrkowska 11.—
Telefony: 38-28, 228 i 229,
redaktor lub jego zastępca oraz
kierownictwo wydawnictwa przyjmują
codziennie od 1 do 2 po południu.
Prenumerata w Poznaniu 5 zł., za granicą 9.50.

Ceny prenumeraty:
Pisma nadesłane bez oznaczenia
terminu uważane są za bezpłatne.
Numery zarówno użytych jak
nieużytych redakcja nie zwraca.

Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 101. Łódź, poniedziałek 29 kwietnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

...ster Zaleski w końcu maja

...wyjedzie do stolicy Rumunji.

...a odszkodowań dla obywateli polskich w Besarabji na dobrej drodze.

...wa, 29. 4. (Od wł. k.) ...k wyjeżdża do Buka... ...Ministerstwa Spr. ...ych Raczyński w ...dzaniu ...szkodowanie ...ich polskich w Be... ...związku z przepro... ...reformą rolną.

Sprawa ta znajduje się obecnie na dobrej drodze. Ponadto radca Raczyński ustali termin wyjazdu ministra Zaleskiego do Bukaresztu. Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Rumunji naznaczona zostanie prawdopodobnie w końcu maja.

——xx——

...ięcenie sztandaru Związku Pracown. Umysłowych.

...oraz staraniem Związku Pracowników Umysłowych Ch. Ziedn. Zaw. w Łodzi ...czoral poświęcenie sztandaru, ufundowanego z dobrowolnych składek członkowskich. Fot. A. Mayer.

Dziewiąty dzień procesu o nadużycia poborowe.

Główny świadek Rumiancew ODMÓWIŁ ZEZNAŃ.

Ciężki wyłom w gmachu oskarżenia.

W dniu dzisiejszym, po przerwie niedzielnej sąd wznowił rozprawę przeciwko podpułkownikowi Jerzemu Rogalskiemu, porucznikowi Piotrowi Kijani i sierżantowi Władysławowi Wróblowi, oskarżonym o dokonanie szeregu nadużyć poborowych w P. K. U. - Wieluń.

Przewijające się od początku niemal procesu

nazwisko Rumiancewa,

felczera, który leczył podpułkownika Rogalskiego i który zdawać się był główną sprężyną tej całej afery — nagle zamilkło.

Licząc zebraną dziś na sali publiczność i to w związku z zapowiedzianem przesłuchaniem świadka Rumiancewa —

spotkał nielada zawód.

Spodziewano się wielkich rewelacyj — ale pomylono się — Rumiancew bowiem

nie chciał zeznawać.

Punktualnie o godz. 9 rano na salę wkracza komplet sędziowski, a po chwili na salę wprowadzają tego świadka.

Rumiancew, to człowiek nie młody już. Stojąc bardzo blisko podpułkownika (leczył go bowiem) — mógł stanowić niesłychanie wygodną osobę dla pośredników i „macherów", no i oczywiście poborowych.

Wmieszany w aferę poborową wieluńską

jako oskarżony

o pośrednictwo, stanie niebawem przed Sądem Okręgowym w Łodzi wraz z szeregiem innych pośredników oskarżonych o to ciężkie przestępstwo.

Dlatego też dziś, przed trybunałem wojskowym, gdzie staje jako świadek — przysługuje mu prawo nie zeznawania.

Na zwróconą mu uwagę w tej sprawie przez przewodniczącego sądu podpułkownika K. S. Cralewskiego — uwagę — Rumiancew chętnie korzysta z przysługującego mu prawa i odpowiada, że istotnie

zeznawać nie będzie.

przyczem krok swój tłumaczy mocnem zdenerwowaniem.

Rezygnacja tego świadka z zeznań, które mogły dużo światła wnieść do całej sprawy — budzi wśród publiczności zrozumiałe niezadowolenie.

Drugim świadkiem, którego zeznania miały być niemniej sensacyjne — jest macher

Feifer.

Z niewiadomych jednak powodów świadek ten nie stawił się do sądu, który w sprawie tej zajął odpowiednie stanowisko.

Sąd zarządził przerwę, spodziewając się sprowadzenia tego świadka do sądu.

Dziś zeznawać będzie ponownie świadek Kowalik, również pośrednik oraz policja i żandarmerja wieluńska, które to organy bezpieczeństwa dokonały aresztowań w Wieluniu w związku z wykryciem afery poborowej. (st.)

——xx——

Napad opryszków na wywiadowcę policyjnego.

Ciężko pobitego odwieziono do szpitala

Warszawa, 29. 4. (Od wł. kor.) — Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego napadu na

wywiadowcę policji

Marjana Grochowskiego. Pełnił on służbę na rogu ulicy Żelaznej i Ogrodowej. O godz. 1 w nocy nieznajomi osobnicy osaczyli wywiadowcę i pobili do utraty przytomności. Jeden z napastników zabrał Grochowskiemu

rewolwer.

Po dokonanym czynie osobnicy owi zbiegli.

Grochowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

——xx——

WIELKA LOTERJA
NA ZAKUP OKRĘTU HANDLOWEGO
DLA POLSKIEJ FLOTY PAŃSTWOWEJ.

WYGRANE:

I-sza Wygrana: 25 DOLARÓWEK, które prócz swej wartości efektywnej, mogą przynieść

40.000 DOLARÓW

II-ga wygrana: Fortepian najlepszej marki.
III-cia wygrana: Srebra i kryształy, firmy Fraget.

W następnych wygranych znajdują się:

Platery firmy J. Fraget Piotrkowska 99. Zegarki i biżuterja firmy Artur Kletzel, Piotrkowska 118. Meble, firmy Romiszewski, Piotrkowska 116. Meble tapicerowe, firmy Nowak Stanisław, Nawrot 4. Towary damskie ! jedwabie E. Wistehube, Piotrkowska 148. Sukno Krystjan Wutke, Piotrkowska 157.. Lampy, żelazka elektryczne Borkowski i Szmidt, Piotrkowska 125. Obrazy H. T. Kunert, Piotrkowska 87. Wyroby cukiernicze „Grand Hotel". Trauguta 1. Ubrania gotowe Fr. Hesse, Andrzeja 1. Towary kolonjalne J. Jaworska i S-ka, Piotrkowska 54. Naczynia kuchenne i narzędzia B. Jankowski, Piotrkowska 91. Kwiaty „Marysin", Piotrkowska 4 i 76. Obuwie Kowalczyk Józef, Cegielniana 25. Piśmienne materjały Petersilge, Piotrkowska 123. Artykuły sportowe N. B. Mirtenbaum, Piotrkowska 69. Kapelusze męskie Engelhardt, Piotrkowska 7. Wyroby skórzane H. Herszon, Piotrkowska 109. Perfumerja i kosmetyki M. Rżewski, Andrzeja 2. Perfumerja i kosmetyki M. Włodarek, Rzgowska 7. Wyroby szczotkarskie T. Fürich, Piotrkowska 89. Kapelusze damskie „Felicja", Przejazd 16. Aparaty radiotechniczne Radjo Lloyd, Przejazd 8. Sukna i materjały bławatne „Polhandel", Andrzeja 1. Robótki ręczne M. Joskowicz, Piotrkowska 9. Galanterja F. Piątkowski, Piotrkowska 89. Artyk. szkolne i zabawki Sklep Nauczycielski, Piotrkowska 11.

Organizacja **losowania spoczywa w ręku koła Komitetu Floty Narodowej w Łodzi z udziałem przedstawiciela „Echa".**

Miejsce losowania: park Juljanowski.

Loterja ta została zatwierdzona przez władze skarbowe.

KUPONY NA BILETY LOTERYJNE

W każdym numerze „Echa", począwszy od dnia dzisiejszego, zamieszczony będzie kupon numerowany z oznaczeniem serji i daty.

25 kolejnych kuponów uprawnia każdego Czytelnika do podjęcia **bezpłatnie 5** oryginalnych biletów loteryjnych (5 kuponów = 1 bilet) w okresie od 27 maja do 3 czerwca b. r. Bilety te wezmą udział w losowaniu wyżej wymienionych wygranych.

Lista wygranych będzie jeszcze uzupełniona. Bliższe szczegóły jutro. **Kupon na str. 5-ej.**

Burzliwe wiece na Górnym Śląsku.

Szarża policji konnej zapobiegła rozlewowi krwi.

Wielka bójka na rynku w Katowicach.

Katowice, 29. 4. (Od wł. kor.) — Ch. D. i NPR zwołały na wczoraj wiece w obronie

autonomji Śląska.

Na wiec Ch. D. w Załężu przybyli poseł Korfanty i były marszałek sejmu śląskiego Wolny. Do przemówień nie doszło, ponieważ pomiędzy zwolennikami Korfantego a członkami Zw. Powstańców wynikła

gwałtowna bójka.

Wiec NPR w Rożdzieniu również został rozbity przez Powstańców przed przybyciem policji. Natomiast w Katowicach uczestnicy chadeccy usiłowali zaimprowizować wiec na rynku.

Po pierwszych słowach Korfantego nastąpiło

nowe starcie

wiecowników z członkami Zw. Powstańców. Policja konna dla zażegnania rozlewu krwi urządziła szarże i w kilka minut rynek opróżniła.

WYMIERANIE ROMANOWÓW.

Wielki książe Michał zmarł onegdaj w Londynie na grypę, przeżywszy lat 50) (w)

Pod hasłem oszczędności.

Członkowie 23-ch związków b. wojskowy

ubezpieczyli się w P. K. O.

Warszawa, 29. 4. (Od wł. k.) Wczoraj w P. K. O. zawarto umowę z organizacją

23 związków

byłych wojskowych t. zw. Federację ubezpieczającą życie wszystkich członków federacji na lat 20. Federacja liczy około 320 członków. Przy najmniejszej stawce 3-ch złotych miesięcznie da to przeszło

12 miljonów złotych

kapitału, który stanowi poważny dorobek na ubezpieczeniowem. Umowę podpisali z ramienia Federacji generał Górecki, z ramienia P. K. O. prezes dr. Gruber.

—XX—

Chargé d'affaires poselstwa włoskiego w Warszawie

uległ nieszczęśliwemu wypadkowi

Warszawa, 29. 4. (Od wł. kor.)—Wczoraj o godz. 11 przed południem w tatersalu przy ul. Litewskiej 3, uległ ciężkiemu wypadkowi charge d'affaires poselstwa włoskiego Marjano Angeli. Przestraszony

trzaskiem bicza

koń zrzucił jeźdźca tak szczęśliwie, iż doznał on ogólnego potłuczenia skomplikowanego złamania ramienia.

Marjano Angeli przewieziony został do lecznicy państwowej. Stan chorego ciężki.

—x—

1400 lat istnienia.

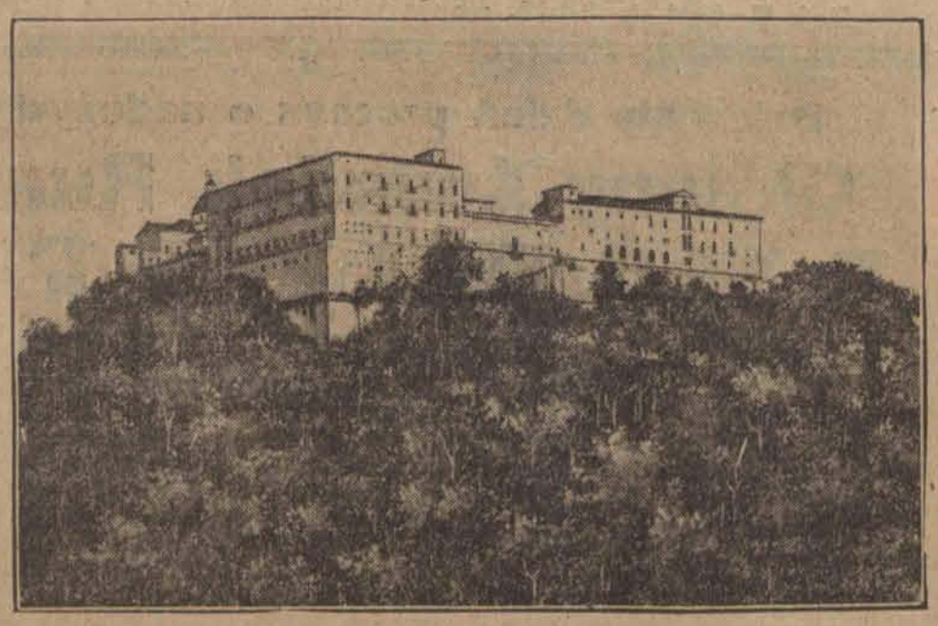

Klasztor Benedyktynów w Monte Cassino (między Rzymem a Neapolem) założony w r. 529 obchodzi w obecności legata papieskiego 1400-na rocznicę swego istnienia. (w)

Nieszczęśliwa linja kolejowa.

Katastrofa na odcinku Wieluń—Kalety.

Łódź, 29 kwietnia. W dniu wczorajszym około godziny 12 w nocy na linji Wieluń — Kalety wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą

ofiar w ludziach.

Na stojący na bocznicy kolejowej pociąg towarowy, wpadł drugi pociąg towarowy. Manewrujący dróżnik kolejowy, widząc że pociąg ów wjeżdża na zajętą bocznicę usiłował w ostatniej niemal chwili przerzucić zwrotnicę, lecz usiłowania jego spełzły na niczem, już bowiem pociąg był na zwrotnicy. Dróżnik uderzony został rączką zwrotnicy, odnosząc potłuczenie głowy i klatki piersiowej. Skutki zderzenia były fatalne.

10 wagonów towarowych

zostało całkowicie strzaskanych.

Szczątki rozbitych wagonów zatarasowały tor, tak, że ruch komunikacyjny został narazie wstrzymany.

Straty spowodowane katastrofą są duże.

Na miejsce wyjechała specjalna komisja, która bada przyczyny katastrofy.

Dr. Hermes znowu w Warszawie.

Beznadziejne rokowania o traktat handlowy.

Z Warszawy donoszą:

W sobotę rano przybył do Warszawy dr. Hermes, prezes delegacji niemieckiej do rokowań o

traktat handlowy.

Wraz z dr. Hermesem przybyło grono ekspertów weterynaryjnych, wchodzących w skład komisji, zajmującej się unormowaniem spraw eksportu trzody chlewnej i mięsa.

Bezpośrednio po przybyciu delegaci niemieccy

odbyli konferencję

z przewodniczącym delegacji polskiej, min. Twardowskim, prezydjum Rady Ministrów, przystąpili do pracy wspólnie z polskimi delegatami komisji weterynaryjnej.

Dziś dr. Hermes ma być przyjęty przez min. Zaleskiego.

—x—

Profesor Stanisław Kasznica rektorem uniwersytetu poznańskiego.

Poznań, 29. 4. (Od wł. kor.) Wczoraj odbyły się wybory nowych władz uniwersyteckich na rok 1929-30. Rektorem został Stanisław Kasznica, dotychczasowy prawa administracyjnego. Dziekanem wydziału prawa został prof. Zaleski, lekarskiego prof. dr. Ludwik [illegible] ski, lekarskiego [illegible]

—x—

Pamiętajcie o walidach wojennych!

Zderzenie samochodu z tramwajem.

Pasażer i szofer lekko ranni.

Łódź, 29. 4. — Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Pustej tramwaj linji nr. 14 wpadł na samochód osobowy, prowadzony przez szofera Jana Nowaka, zamieszkałego przy ulicy Abramowskiego 7.

Wskutek zderzenia samochód przewrócił się, przyczem zarówno szofer Nowak, jak i pasażer, niejaki Eugenjusz Kulaszewski zamieszkały przy ul. Suwalskiej 3, zostali poranieni. Pomocy udzielił im lekarz Kasy Chorych.

—XX—

Matka przez pomyłkę

otruła 7-miesięczne dziecko.

Łódź, 29. 4. W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Sienkiewicza 57 wydarzył się tragiczny wypadek spowodowany pomyłką.

Oto p. Rozenowa, żona zamożnego kupca chcąc dać choremu synkowi 7-miesięcznemu Gutlowi lekarstwo, podała mu esencji karbolowej, którą

niemowlę wypiło.

P. Rozenowa na widok wijącego się w boleściach dziecka zaczęła przeraźliwie wzywać pomocy. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu natychmiastowej pomocy pozostawił dziecko w stanie b. ciężkim na miejscu.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja sezonu kolarskiego w Łodzi. W Rudzie Pabjanickiej odbył się pierwszy wyścig dla kolarzy, którzy jeszcze nie zdobyli nigdy nagrody i na dowolnych rowerach. Przez miasto przedefilowało przeszło 400 kolarzy z maszynami. Uroczystość zakończona została w parku Stefańskiego rozdaniem nagród.

Szczegóły brutalnych ekscesów w Opolu

z powodu wystawienia „Halki".

Opole, 29. 4. — Polskie przedstawienie operowe „Halka", urządzone dla ludności polskiej przez artystów z Katowic dało agitatorom hakatystycznym pole do

brutalnych ekscesów.

Hitlerowcy choć wiedzą o tem, że w miastach polskich, zarówno na Śląsku polskim, jak i w Wielkopolsce, na Pomorzu i w Łodzi grają bez przeszkód

teatry niemieckie,

w dniu przedstawienia „Halki" zaczęli rozrzucać ulotki przed kościołem farnym, nawołując do bojkotu przedstawienia.

Gdy mimo to sala została szczelnie wypełniona, 20 wyrostków nacjonalistycznych usiłowało wywołać zamieszanie w teatrze przez rozrzucanie cuchnących bomb, dzięki jednak energicznej postawie policji udało się w czasie przedstawienia zachować porządek na sali. Przed teatrem zgromadziły się olbrzymie tłumy nacjonalistów niemieckich, które zajęły

groźna postawę

wobec wychodzącej publiczności. Rozwydrzone tłumy śpiewały ostentacyjnie: „Deutschland, Deutschland".

Demonstranci oczekiwali na wyjście artystów i w okolicy dworca pięciu z nich pobili pałkami. Nie oszczędzono również konsula generalnego polskiego w Bytomiu Malhomme, który w towarzystwie małżonki i kilku urzędników był na przedstawieniu.

Odjazdowi auta konsulatu generalnego z przed gmachu teatru towarzyszyły

groźne pogróżki

i okrzyki motłochu.

Zmiany w armji.

Ostatni dziennik personalny przyniósł szereg zmian w armji. Z oficerów znanych w Łodzi znajdujemy tam następujące nazwiska:

Płk. Saski mianowany sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego ppłk. Karaffa - Kraeuterkraft — d-cą pułku radjotelegraficznego. Płk. Sas-Kulczycki — przeniesiony do kadry oficerów kontroli. Do dyspozycji dowódców okręgów korpusów oddani zostali: 49 kapitanów z piechoty, 32 rotmistrzów kawalerji, 18 kapitanów z artylerji, 7 kapitanów z lotnictwa, 10 kapitanów saperów, 2 kapitanów z wojsk łączności, 1 kpt. z wojsk samochodowych, 2 kapitanów taborów, 6 kapitanów żandarmerji, 16 kapitanów administracyjnych, 3 kapitanów intendentów, 53 kapitanów z działu gospodarczego, 5 kapitanów ze służby uzbrojenia 3 kapitanów geografów, 14 kapitanów z działu kancelaryjnego — razem 219 kapitanów, którzy wkrótce przejdą na emeryturę.

Atak sercowy podczas tańca.

Śmierć na weselu.

Łódź, 29. 4. W dniu wczorajszym na Chojnach, przy ulicy Sokolej 21 w mieszkaniu niejakiego Wacława Dybowskiego odbywało się

wesele,

w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Podczas gdy starsi gawędzili przy stole, młodzi zawzięcie tańczyli.

W pewnej chwili jeden z tańczących niejaki Antoni Kun, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 43, zachwiał się i puściwszy tancerkę, padł na ziemię. Nieprzytomnego przeniesiono do sąsiedniego pokoju i zawezwano pogotowie Kasy Chorych.

Przed przybyciem lekarza wszakże Kun

zmarł

nie odzyskawszy przytomności.

Zgon nastąpił wskutek nadmiernego użycia alkoholu, przez co nastąpił gwałtowny atak sercowy.

Wesele oczywiście zostało przerwane.

Klęska kredytu niemieckiego.

Przykre stosunki politycznego szantażu.

Berlin, 29. 4. — Katastrofalna klęska kredytowa i finansowa w Niemczech spowodowana manewrami Schachta i rządu Rzeszy przybiera

coraz większe rozmiary.

Wszyscy kapitaliści francuscy, mający swe kapitały w Niemczech lub udzielający Niemcom kredytu,

wycofali swe pieniądze

z Rzeszy. Dzisiejsze dzienniki nacjonalistyczne wzywają bojkotu firm francuskich, a prasa francuskich instytucji apeluje, by się nie obawiały inflacji marki niemieckiej, gdyż nie wycofywała swych kredytów oszczędnościowych z panicznym strachu przed inflacją marki.

Właściciel restauracji ranił ciężko bandytę.

Nieudany napad rabunkowy pod Warszawą.

Warszawa, 29. 4. (Od wł. k.) Wczoraj w miejscowości letniskowej pod Warszawą na

właściciela restauracji

Aleksandra Sobolewskiego napadł jakiś opryszek. Sobolewski w ostatniej chwili wyjął rewolwer i strzelił raniąc bandytę w lewą pachwinę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że to Władysław Kaniewski w województwie

bandyta.

—x—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Paryżu odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w obecności ministra Cara, marszałka Daszyńskiego, marszałka Szymańskiego oraz przedstawicieli rządu i społeczeństwa francuskiego. Przemówienie wygłosił ambasador Chłapowski, a podczas akademji minister Car.

(—) Starosta toruński dr. Wybicki zmarł nagle.

(—) Polski Czerwony Krzyż obchodził wczoraj w sposób uroczysty 10-lecie swego istnienia.

Po nabożeństwie w katedrze odbyła się defilada przed przedstawicielami władz.

(—) Podczas onegdajszego marszu ćwiczebnego łódzkich pułków artylerji, łodzianin kanonier Hieronim Błaszczyński spadł pod koła działa, które zmiażdżyło obie nogi.

(—) Magistrat zwraca na żądanie władz centralnych przyjmowanie robotników zonowych odbywało się centralnie za pośrednictwem P. P. Stało się to wskutek skargi związku przeciw jednostronnemu mowaniu członków związku.

Złodzieje w starej dzie manufakturze.

Łódź, 29 kwietnia. [illegible] nocy niewykryci dotychczas dostali się po [illegible] drzwi od strony podwórza [illegible] sklepu manufakturnego [illegible] Szrajbera przy ulicy [illegible] skiej 225, skąd skradli towary wartości przeszło [illegible] złotych.

Sprawców kradzieży nie wykryto.

APOLLO
Konstantynowska 16
Dziś wielka premjera!
Orkiestra symfoniczna pod kier. C. KANTORA.
Genjusz o stu twarzach
LON CHANEY
w potężnym dramacie cyrkowym p. t.
SMIEJ SIĘ PAJACU
Wzruszający wielki film o clownie, który śmiesząc i bawiąc widzów, sam przechodzi krzyżową drogę miłości, niezrozumianą przez ukochaną, —
W pozostałych rolach. Loretty Joung Nils Asther i Gwen Lee
NASTĘPNY PROGRAM: DOUGLAS FAIRBANKS w swym najnowszym filmie p. t. MIASTO CUDÓW

Echa strasznej katastrofy w Norymberdze.

W fabryce ołówków w Norymberdze wybuchł nagle pożar. Budynek betonowy niemal wcale nie ucierpiał, ale w płomieniach zginęło 6 robotnic, 4 zmarły wkrótce potem, 10 walczy jeszcze ze śmiercią. (h)

Olbrzymi pożar hotelu.

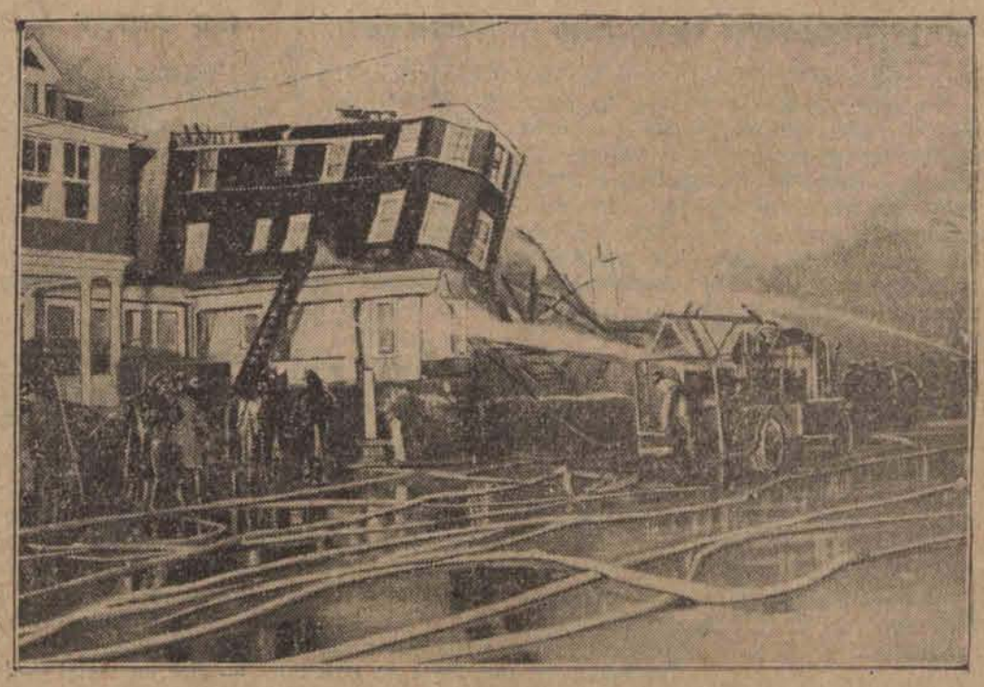

Jeden z najbardziej znanych hoteli Green Colonial w miejscowości letniskowej Long Island pod Nowym Jorkiem spłonął doszczętnie pomimo interwencji całej straży nowojorskiej. (h)

Szkodliwe wiadomości o bandytyźmie i rozbojach.

Chicago broni swej dobrej sławy.

(Z archiwum zarządu metropolji Środkowych Stanów Zjednoczonych do „Echa").

...cago w kwietniu 1929 r.

...go przeznaczonem jest ...by w niedalekiej przyszłości urosło się do największego miasta świecie i najpiękniejszej ...ej metropolji.

...erwście Chicago kro...nie i wytrwale na dro...

...dzie sporadycznie wy... kryminalne napady ...ych czy zbiorowych ...bombiarzy i ...ów rabunkowych

...chodzą do pewnego sto...cji przyszłego cen...ów Zjednoczonych, ...udnie przykre epi...

...we miasto nie ma nic ...nia z mordercami i rozbojami. Chica...em mało co więcej od ...ów innych miast ..., a wic o tem tylko z ...ych wiadomości miej...zacz. Przeciętny chi...t żyje z roku na rok, ...nic, lub mało co wię...ejszego, nad wypa...obilowy, gdyż nawet ...padków jest mniej w ...ch w innych mias...

...nic łatwiejszego jak ...ć jakąś sprawę w ...ych kolorach. Odnosi ...taszcza do Chicago. ...nstawiane jest ...erszem świetle ...ych kolorach. Spogląd... prawdzie w oczy, ...że Chicago nie jest ...d innych mniejszych ...szych środowisk ży...

...n Ervine, znakomity dramaturg, widział ...niedawnego tu pobytu, Chicago w prawdziwej ...kulturalnej metropolji i ...wraził:

...o jest miastem szczyt ...rze, miastem, które ...erze mocno,

budzić będzie zazdrość

wszystkich cywilizowanych narodów. Tu jest genjusz narodu amerykańskiego. Tu jest energja, tu jest siła wielka, choć jeszcze nie opanowana, to jest rozwijająca się piękność. Obywatelstwo miasta Chicago jest świadome swych celów. Dąży do tego, ażeby Chicago było największem miastem na świecie. I nie wątpię, że swego celu dopnie, gdyż żywotność miasta jest wprost zdumiewającą.

NAJWIĘKSZE MIASTO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Gdyby miasto New York nie zostało skonsolidowane przez przyłączenie do pierwotnego miasta na Manhattan Island miasta Brooklyn i innych przyległych miast, dziś miasto Chicago byłoby największem miastem w Stanach Zjednoczonych.

W granicach m. Chicago mieszka przeszło 3 miljony osób, a w przyległych przedmieściach, których jest około 200, mieszka dodatkowo półtora miljona. Dystrykt m. Chicago nie leży tylko w jednym stanie, lecz rozpościera się w czterech stanach. — Przedmieścia m. Chicago na północnem wybrzeżu jeziora Michigan ciągną się przez Illinois i wkraczają do Wisconsin, a na południe ciągną się przez Indiana do Michigan. Gary, miasto olbrzymich stalowni i Hammond, w Indiana, są ciągiem dalszym tego ogromnego miasta na południe, tak jak Cicero na zachodniej stronie i Evanston na północnej stronie. Na dalszym pierścieniu metropolji chicagoskiej są Waukegan, Aurora, Elgin i Joliet, wszystkie z nich tylko

o godzinę jazdy

odległe od śródmieścia.

Ogromny ten obszar łączą tysiące akrów lasów, które są własnością publiczną, a które będą parkami tejże metropolji w przyszłości.

Rozwój ten nastąpił

w jednem stuleciu.

Przed stu laty w puszczy przy ujściu rzeki Chicago odważni pionierzy założyli tu placówkę, zwaną Fort Dearborn, na kresach cywilizacji amerykańskiej, postępującej niepowstrzymanie ku zachodowi słońca. Znikły wioski indyjskie, a ukazały się liczne miasta, złączone siecią tysięcy linij kolejowych. Fala ludzkości przewaliła się przez wschodnie góry i zapełniła cały kontynent.

Osią tego nowego kontynentu stało się m. Chicago. Bogactwa całego kraju płynęły i płyną do niego. Stało się wielkiem, gwarnem, pełnem hałasu, brudu i zamętu. Poczęło objawiać wszelkie zalety i wady nowej cywilizacji. Stało się doskonałem zwierciadłem

życia amerykańskiego.

Ścieranie się partyj politycznych, zmiany administracyj, walki szajek bandyckich, bomby — nic nie powstrzyma nieuniknionego rozwoju miasta według przyjętego planu.

Dawniej wszystkie drogi prowadziły do Rzymu. Obecnie — wszystkie koleje prowadzą do Chicago, przywożąc produkta całego kontynentu. Chicago zmienia plony ziemi na chleb i inne wyroby spożywcze, bydło i nierogaciznę na mięso, żelazo na stal. Stąd wyroby te idą na cały świat, a ze wszystkich stron świata przychodzi strumień ludzi, którzy przykładają rękę do rozwoju miasta Chicago

Alice White i Ruth Taylor w filmie p. t. „Mężczyźni wolą blondynki" według powieści Anity Loos. Loos napisała obecnie nowy romans p. t. „Mężczyźni żenią się z brunetkami".

Do akt nr. 762 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik S. Grodzkiego VI rewiru w Łodzi Stefan Górski, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6-go maja 1929 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej pod nr. 69 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Marji Krakowskiej i składających się z pianina, ocenionego na sumę 500 zł.

Łódź, dnia 24 kwietnia 1929 r.

Komornik **Stefan Górski.**

Korona w niewoli.

Kłopoty Achmeda Zogu.

Achmed Zogu, obecny król albański, nie odbył dotychczas uroczystej koronacji. Przyczyną tej zwłoki w uroczystym akcie są kłopoty, jakie władca Albańczyków ma z odzyskaniem tradycyjnego

hełmu koronacyjnego,

który znajduje się obecnie w Wiedeńskiem Muzeum historycznem. Ta „korona króla Skanderberga" jest przedmiotem rokowań dyplomatycznych między rządem austrjackim a albańskim. Austrja nie chce bowiem pozbyć się cennego zabytku historycznego. Król Achmed Zogu natomiast uważa za konieczne dla swojego autorytetu, aby w dniu koronacji przystroić swoje skronie tradycyjnym złotym hełmem, w którym odbijają się w uroczystej chwili promienie słońca nadając blasku i wspaniałości temu podniosłemu aktowi.

Wobec niemożności pogodzenia się obu stron pewien serbski artysta-złotnik przedłożył królowi Achmedowi projekt następujący. Obowiązuje się on sporządzić z tego samego materjału i ściśle według wzoru drugi taki sam hełm. Kopję tę pozostawi sam Achmed Zogu wraz z wysoką dopłatą muzeum historycznemu w Wiedniu, które w zamian za to odda mu

oryginalny hełm koronacyjny.

Rokowania w tej sprawie są na najlepszej drodze dzięki czemu prawdopodobnie już niebawem odbędzie się uroczysta koronacja króla albańskiego.

——XX——

Powódź w Rydze.

Na Dźwinie lody ruszyły dopiero teraz. Olbrzymi zator wywołał w ubiegły piątek podniesienie się stanu wody i zalanie całego miasta. (w)

(1) DIEUDONNE.

...ry interes

...chodził przed kilku ...ezwykłego człowie...ch oczach.

...dził często do mego ...a M. Dacier'a, z któ...dził dość długie roz...ponując mu rozmai...y, które mnie wyda...świetne. M. Dacier ...odnosił się do nich ...

Odprowadzając ...do samych drzwi, kle...amieniu dobrotliwie z ...śmiechem pobłażania ...mówił:

...ie, mój stary! Bar...ko z twej strony, że ...o mnie, lecz, prze...em nie rozporzą...wiedniemi kapitała...re, zbyt dawno i ...e znamy, abyśmy ...dzić się, nieprawdaż?

...jednakże nie dawał ...Po kilku tygod...obecności, zjawił się, niezrażony, z nowym interesem, jeszcze według niego lepszym od poprzednich.

Byłem wówczas prywatnym sekretarzem M. Daciera i pracowałem w jego gabinecie podczas tych rozmów. Mój pryncypał bowiem, zbyt mało znaczenia przywiązywał do propozycyj swego przyjaciela, nie dawał mi znaku, abym zostawiał go sam na sam z nim.

Pewnego dnia przyszedł z propozycją jakiegoś interesu ładunkowego, który, według jego przekonania, miał niechybnie wzbogacić tych, którzyby mogli i chcieli dać swe kapitały do jego, Roulerta, dyspozycji. Rozkładał na biurku szpargały, grzebał w nich, rachował i obliczał, dowodząc przejrzystości i pewności sprawy.

— Jasne, jak słońce — powtarzał raz po raz — sam chyba miarkujesz, że może lekko przynieść pięćset za sto...

— Baju, baju! Będziesz w raju! — odpowiadał mu M. Dacier na to.

— — — — — — —

Roulert spotkał mię tego wieczora na bulwarze, kiedy wyszedłem po lekarstwo dla mojej żony, która wówczas już ciężko chorowała, z której umarła. Zaledwie spostrzegł mię, zbliżył się z wyciągniętą dłonią, mówiąc:

— Wstąpmy do kawiarni na pogawędkę.

Zgodziłem się bez chwili wahania uszczęśliwiony, że taki wybitny człowiek czynu chce się zadawać ze skromnym urzędnikiem, jakim ja w owe czasy byłem.

W toku rozmowy przyznałem mu się otwarcie, iż interes, o którym mówił z moim pryncypałem przed południem, zajął mię żywo.

— Interes ładunkowy? — podchwycił — Phi! Mam coś lepszego... Odpowiedział mi... daję wam słowo, że dziś niemam pojęcia co, wówczas wszakże [illegible] to mi się to „coś" tak p[illegible] nie zdołałem powst[illegible] od żałosnego wykrz[illegible]

— A[illegible]... oczywiste!... Gdyby [illegible]kapitały!...

Kapi[illegible] powtórzył Roulert wzruszając ramionami. — Ależ wszyscy ludzie mają większe lub mniejsze kapitały. Każdy rozumny człowiek robi nieco oszczędności na czarną godzinę... Czyż trzeba koniecznie brać cały interes na siebie?... Można przecież wejść do wspólki...

— Nie z marnemi pięciu tysiącami franków...

— Pięć tysięcy franków? W rękach takiego obrotnego, jak ja człowieka, — mogą one urość do dwustu pięćdziesięciu tysięcy w niespełna dwa lata...

Na nieznacznie niedowierzający mój gest cofnął się nieco:

— Dwieście tysięcy co najmniej. Nie przypuszcza pan chyba, że zamierzam, nabrać pana...

— Jeżeli pan naprawdę sądzi...

— Czy ja sądzę?... Mam właśnie interes w sam raz dla pana: nowy typ auta do opatentowania... ostatnie słowo postępu...

— Lokata pewna?...

— Jak mię pan widzisz!

— Dlaczego pan nie angażuje się w tym interesie?

— Za mały dla mnie! Ja idę na setki tysięcy. Kiedy fabrykanci aut zaczną wykupywać patenty naprzykład... Rozumiesz pan?...

— Tak... oczywiście...

— Wtedy trzeba być w pogotowiu, by móc stawić czoło... Wówczas ja wystąpię! Drobne sprawy natomiast nie zajmują mnie...

— Gdybyśmy się spotkali jutro, przyniósłbym panu moje pięć tysięcy...

Tu głos mi się załamał. Opanowawszy się, dodałem:

— Muszę jednak nadmienić panu, że to jest wszystko, absolutnie wszystko, co posiadam i jeśli stracę te pieniądze...

— Ja oddam je panu! dokończył Roulert, wybuchając beztrosko śmiechem.

— — — — — — —

Sądzicie pewnie, że moje pięć tysięcy franków przepadło bezpowrotnie i że, w gruncie rzeczy spotkała mię zasłużona kara?

Otóż nie. Zdarzają się czasami istne cuda na świecie; że wszystkich ich interesów, do których Roulert przykładał ręki, automobilowy był jedynym chyba, który się udał. Sprzedano bowiem patent za jeden miljon Amerykanom. Wynalazca otrzymał sześćset tysięcy franków mnie Roulert wypłacił dwieście pięćdziesiąt tysięcy resztę zaś stopięćdziesiąt tysięcy zatrzymał dla siebie tytułem swych zabiegów i pośrednictwa.

Szkoda, coprawda, że mnie ich nie powierzył; stracił je bowiem co do grosza w ciągu dwóch miesięcy w innym interesie, na który i mnie namawiał daremnie.

Teraz, kiedy Roulert robi mi rozmaite propozycje, za przykładem M. Dacier'a popycham go łagodnie ku drzwiom, mówiąc:

— Nie tędy droga, mój panie! Nie mogę z nim zerwać zupełnie, jest to bowiem człowiek, zawsze pogodnego ducha, z którym niesposób się poróżnić. Od interesów wszakże z jego ręki, uchowaj mnie, Boże!

Tłum. **Jotsaw.**

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Teatry miejskie w Warszawie posiadają olbrzymie składy dekoracyj i różnych rekwizytów. Według opinji znawców jest to olbrzymi majątek wartości przeszło 100 miljonów złotych. Ponieważ znajdują się tam meble, przedmioty i rękopisy posiadające dziś już wielką wartość muzealną, magistrat zamierza utworzyć z nich

muzeum teatralne.

W bibljotece teatralnej znajdują się rękopisy wielu autorów, ich listy, kostjumy znanych aktorów jak Modrzejewskiej, Żółtkowskiego, stara broń, włoskie instrumenty muzyczne i t. p. rzeczy. Udostępnienie tych zbiorów fachowcom i szerokim masom publiczności posiadać będzie niewątpliwie duże znaczenie kulturalne.

* * *

Wstrzymane w czasie silnych mrozów nakazanie przez sądy eksmisje, teraz rozpoczęto w całej pełni. Komitet Bezdomności w ostatnich trzech tygodniach otrzymał aż

270 protokółów eksmisyjnych

Nieszczęśliwych pozbawionych dachu niema gdzie umieszczać. Całe rodziny koczują pod gołem niebem bez nadziei otrzymania schronienia, gdyż domy magistrackie na Grochowie nie będą w tym roku ukończone.

* * *

Dział ogrodnictwa miejskiego przystąpił do zakładania parku na Ochocie, dotychczas zupełnie pozbawionej ogrodów publicznych. Nowy park zajmie obszar 16 hektarów. Część terenu parkowego przeznaczona jest na boiska piłki nożnej, korty tennisowe oraz specjalne place zabaw dla dzieci, resztę zajmą zieleńce oraz kwietniki, wśród których znajdować się będzie rozległa sadzawka. Park ukończony będzie w ciągu 2 lat kosztem pół miljona złotych. Nowością parku będzie pierwszy w Warszawie dom wycieczkowy, obliczony na 250 osób i przeznaczony dla wycieczek szkolnych, przybywających do stolicy. Nowy park nosić będzie prawdopodobnie nazwę „Parku Niepodległości".

W ubiegłym miesiącu warszawiacy zjedli 1.100.000 kg. wołowiny, 1.300.000 kg. cielęciny i 2.000.000 kg. wieprzowiny. Wędlin natomiast zjedzono tylko 55.000 kg. Ze statystyki tej wynika, że wieprzowina cieszy się największym popytem.

* * *

Teatr „Morskie Oko" po 175 przedstawieniach rewji pod tyt. „Tysiąc pięknych dziewcząt" występuje z premjerą wielkiej rewji wiosennej p. t. „Warszawa w kwiatach", w której weźmie udział cały zespół z Zulą

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 6.

Ruch przed wyborami

do Kasy Chorych w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Mające się odbyć w dniu 16 czerwca wybory do rady Kasy Chorych w Pabjanicach wywołały

duże zainteresowanie.

zwłaszcza sposób obsadzenia czołowych miejsc na liście kandydatów.

Powstające komitety wyborcze organizują wyborców i pouczają nad sposobem przeprowadzenia dnia wyborów. Przewodniczącym komitetu wyborczego jak nas informują wybrany został p. Bronisław Knop.

KRATECZKI.

„Mniej-więcej" wojowniczy syn Napoleona.

Ślub na gorąco.

Ulica Rybna, (dom nr. 5) — miała ten zaszczyt, że zamieszkiwał tam Jan Krysiak wraz ze swą matką — Marjanną. Jan Krysiak nocował i przychodził do domu bardzo rzadko, a każde jego zjawienie się było coraz to nową sensacją.

— Spójrz no pani na ten płaszcz! A te lakierki, a ten „granitulek"!

— Phi, moja pani, tylko lord mógłby się tak ubierać. Ale skąd on na to wszystko bierze? To musi być jakaś nieczysta sprawa.

I rzeczywiście, sprawa czysta nie była. Jan Krysiak bowiem trudnił się zawodowo szmuglem do Polski tytoniu z Niemiec.

Ale tak długo dzban wodę nosi, aż wreszcie Krysiaka przyłapano na granicy i pod silną eskortą odstawiono do Urzędu Śledczego, Ponieważ był dotychczas nie karany, pozostawiono go narazie na wolnej stopie.

Korzystał więc Krysiaczek z wolności, jak Pan Bóg przykazał, poznał jakąś piękność z Bałut, w której się zakochał, ona się zakochała w nim, słowem nieszczęście gotowe, gdyż Krysiak chciał się żenić. Dał biedaczek na zapowiedzi i wyznaczono już termin ślubu. W między czasie jednak odbyła się sprawa jego o przemytnictwo i został on skazany na więzienie. Krysiak nie apelował i wyrok powoli się uprawomocnił. Krysiak tem się jednak nie przejmował i nie zgłaszał do więzienia.

Nie przyszła koza do woza, to przyjdzie Krysiak do kozy,— pomyślała sobie policja i dzień przed ślubem Jana Krysiaka aresztowano, poczem zabrano do Urzędu Śledczego, skąd znowu miał być przesłany do więzienia przy ul. Kopernika.

UCIECZKA.

Zamiast cieszyć się, że dzięki aresztowaniu ślub nie będzie się mógł odbyć, Krysiak postanowił za wszelką cenę zawrzeć w oznaczonym terminie związek małżeński. Wiadomo, że chcieć to móc, więc Krysiakowi udało się zbiec z dziedzińca Urzędu Śledczego. Wrócił tedy do narzeczonej, a ślub odbył się hucznie i wesoło. Po ślubie było niemniej wesoło, chociaż Krysiak musiał się kryć przed policją, gdyż wysłano za nim listy gończe i usilnie go poszukiwano. Już taka jest ta policja.

Nie długo cieszył się Krysiaczek wolnością. Oto po pewnym czasie, gdy wychodził z bramy domu nr. 5 przy ulicy Rybnej, ujrzał przed bramą kilku wywiadowców.

— Nie dam się! — krzyknął Krysiak i jednego wywiadowcę kopnął, drugiego uderzył laską, trzeciego zgoła pięścią i już myślał, że ucieknie, ale wywiadowcy to nie malowane lale i mimo oporu obezwładnili Krysiaka i zaprowadzili, gdzie należy.

I po odsiedzeniu kary więzienia za szmugiel tytoniu, w dniu wczorajszym znalazł się Krysiak w Sądzie Grodzkim przed obliczem sędziego Kopaczewskiego, który rozpatrywał jego sprawę ucieczki z aresztu śledczego i oporu wobec władzy.

Każdy człowiek, proszę państwa, ma jakieś ulubione słówko. Jedni co drugie słowo wtrącają „panie dzieju", inni „panie dziejski", a Jan Krysiak ciągle znowu mówił „mniej więcej".

Po zbadaniu świadków oskarżony Jan, syn Napoleona i Marjanny Krysiak mówi:

— Przyznaje się, mniej więcej, do winy a uciekłem, mniej więcej z aresztu, bo, mniej więcej aresztowany byłem w przeddzień ślubu. Po ślubie, mniej więcej, bym się sam stawił.

W ostatniem słowie podsądny prosi o „mniej więcej" łagodny wyrok.

Sędzia Kopaczewski zastosował się mniej więcej do prośby oskarżonego i skazał go na karę więzienia nie mniej i nie więcej niż jednego miesiąca, poczem wprost z sali sądowej odstawiono go samochodem mniej więcej na Kopernika.

Jerzy Krzecki.

Film kwietniowy.

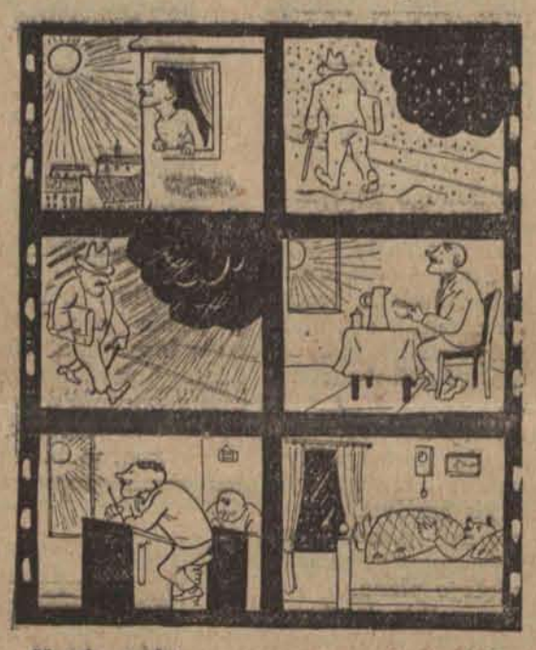

Każda godzina ma swe przyjemności.

„Służąca do wszystkiego".

Wielorakie zastosowanie genjalnego odkrycia.

Genjalne odkrycie Roentgena już oddawna przestało służyć jedynie celom medycznym. Znalazło ono wielokrotne zastosowanie w zakresie spraw praktycznych tak, że można je nazwać prawdziwą nowoczesną „służącą do wszystkiego". W angielskiem piśmie fachowem znajdujemy długi rejestr praktycznego zastosowania promieni Roentgena, z którego wyjmujemy kilka przykładów:

Prześwietlanie promieniami Roentgena węgli do paliwa pozwala na ocenę siły kalorycznej tego materjału. Za pomocą promieni Roentgena bada się

gumowe koła samochodów,

a dzięki tej metodzie można odkryć najdrobniejsze błędy gumy. Wiadomo również, że wielkie magazyny obuwia wprowadziły prześwietlenie bucików promieniami Roentgena celem stwierdzenia czy noga pozostaje w należytem położeniu.

Wogóle badanie materjałów ta metodą zostało znacznie uproszczone i udoskonalone co w wielu wypadkach ma wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa życia. Obraz Roentgena pozwala poznać dokładnie

strukturę metali,

co ma ogromne znaczenie przy budowie mostów, kolei i innych konstrukcyj metalowych, przy których gatunek materjału odgrywa niezmiernie doniosłą rolę.

Niezwykła afera fałszywego rabina cudotwórcy.

Kupiec z Mežolaborcz w przebraniu rabina wykradł piękną żydówkę.

Donoszą nam z Kołomyi o niezwykłej aferze wywołanej przez niejakiego Sussmana, który wśród tamtejszych żydów uchodził przez dłuższy czas za

rabina cudotwórcę.

Mianowicie przed kilku tygodniami przyjechał do Kołomyi jakiś osobnik w rabinackim stroju, który podał się za wnuka słynnego żydaczowskiego rabina Eichensteina. Ponieważ sława Eichensteina jako cudotwórcy była wielka przeto zwolennicy tej dynastji rabinackiej przyjęli oszusta z okazałą pompą i niezwykle serdecznie. Wynajęli mu obszerne apartamenty w hotelu, znosili t. zw. „kwitki" z wypisanemi życzeniami, składając mu obfite

datki pieniężne.

Rzekomy rabin, przybył do Kołomyi w towarzystwie swego syna, oraz „adjutanta" t. zw. gabego. W przeddzień wyjazdu niezwykłego gościa z Kołomyi tamtejsi żydzi przygotowali dlań bankiet w czasie którego syn rabina odśpiewał szereg bożnych pieśni i o dziwo sem zupełnie niemeskim zwróciło powszechną uwa Następnie wśród nabożnego stroju pobożni żydzi prowad ożywione dysputy talmu styczne, pytając „rabina"

o jego zdanie.

W tem ku ogólnemu przera niu i zdumieniu na salę wp jakaś pani, która zdemasko la oszusta i oświadczyła jest to niejaki Sussman z Mežolaborcz w Czechosło cji, który w towarzystwie go kolegi (rzekomy gabe wał jej 17-letnią córkę i brał ją za chłopca podając swego syna.

Sussmana z córką owej łączyły stosunki miłosne. cena trójka skorzystawszy chwilowego zamieszania gła w niewiadomym kier Sprawą zajęła się policja, za oszustami rozesłała gończe.

——XX——

Będzie dobrze!

Przemysłowcy pabianiccy wierzą w poprawę sytuacji.

Z Pabjanic donoszą:

Położenie robotników w Pabjanicach staje się z dnia na dzień cięższe. Kryzys w pabjanickich fabrykach i warsztatach pracy ujawnia się przez ciągłą redukcję dni pracy, liczby godzin a nawet zupełnem zamykaniem niektórych mniejszych fabryk. W ubiegłym tygodniu w Pabjanicach zamknięte zostały całkowicie fabryka Jelinowicza, fabryka Weinsteina. Fabryka Heidego zredukowała około 50 procent robotników, fabryka Fausta pracuje tylko 4 dni w tygodniu. Fabryka, i Krusche i Ender od dnia dzisiejszego redukuje dni pracy do 4 w tygodniu, a w niektórych oddziałach do trzech

Przedstawiciele przemy tłumaczą kryzys brakiem ka tału obrotowego i brakiem ców. Pozatem wskazują że w dzisiejszych warunka gdy wielki procent wełn

do protestu,

trudno myśleć o normal warunkach zbywania wyp dukowanych materjałów. zys gotówkowy jest więc dług opinji przedstawicieli mysłu przyczyną kryzysu przemyśle.

Przemysłowcy jednak ocz żają kryzys za przejścio sądzą, że wkrótce nastąp raźna poprawa.

ZAKŁAD TAPICERSKI
magazyn mebli Stanisława Łódź, Karola I, posiada na kompletne urządzenia pokoi nych, stołowych, gabinetów, ków i pojedyńczych mebli. bór otoman, kozetek, krzeseł bli klubowych. Ceny przystę żądanie daje na spłaty

Dr. med. Różan
Specjalista chorób skórnych. cznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem sklem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—
Oddzielna poczekalnia dla

Dr. med. H. LUBI
ulica Cegielniana 43 tel.
Specjalista chorób skórnych rycznych i moczopłciowych. tlanie lampa kwarcowa.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczek
Przyjmuje od godz. 8—10 i od
od 5 — 7.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 6)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

—X—

— Dobrze, dobrze, znajdę i powieszę.

Kiedy drzwi za Stellą się zamknęły i kroki jej usłyszeli na górze, Kieniewicki chwycił Ewę w silne ramiona i wgryzł się w jej miękkie, słodkie usta.

— Tęskniłem jak potępieniec.

* * *

— Stelko, gdzie jesteś? Chodź no tu do mnie.

Pani Ewa stała przy poręczy i wołała na górę.

— A co tam takiego?

— Chodź, chodź, muszę z tobą pomówić.

Stelka, ubrana do wyjścia na wodę — ukazała się na szczycie schodów, ale widząc siostrę z listem w ręku, zbiegła, skacząc po kilka stopni i stanęła w wyczekującej pozycji.

— Dostałam w tej chwili list od ciotki Krysińskiej, zaprasza nas na koniec karnawału do siebie. Cóż — pojedziemy? — spojrzała badawczo na Stellę.

— Co? Teraz do Warszawy? Na najpiękniejszą wiosną na Wiku — do miasta? Nie, Ewo — jedź sama, ja nie mogę.

— Ach, w takim razie i ja muszę tu siedzieć!

— Czemu?

— Nie rozumiesz? — Nie mogę was przecież zostawiać w domu na tak długo samych. Coby świat na to powiedział?

— Phi, świat niewiele sobie z niego robię.

— Ale ja muszę dbać za ciebie o formy. Cóż teraz wymyślić?

— Bardzo proste — czyż on musi tu u nas ciągle mieszkać?

— Stelko!

— Co takiego?

— Jesteś niegościnna i niewdzięczna.

— Jakże to?

— No tak, kiedy nam było nudno i pusto, tośmy go trzymały, a teraz, kiedy zaczynają się zjeżdżać letnicy, wojsko, goście — teraz mamy go wyrzucić?

Pani Ewa szukała drogi trochę niepewnie.

— Ja go nie trzymam. — Stella była w najwyższym stopniu zdumiona.

— No dobrze, więc ja go tu trzymałam, ja, której tu nawet nie było! Widzę, że jesteś zimna i niewdzięczna.

Pociągnięcie było trochę za mocne. Stella zdziwiła się.

— Ja?... Niewdzięczna? Za cóż to?

— Tak, za uczucie płacisz obojętnością.

— Co?

— Tak, właśnie, pan porucznik Kieniewicki mówił mi, że... że jesteś dla niego miła i niepocieszony jest twoją obojętnością.

Pani Ewa stylizowała mozolnie.

Stelka cofnęła się o krok, potknęła się i energicznie siadła na zydlu, który się znajdował tuż za nią.

— Co ty wygadujesz?

— Powtarzam jego słowa.

— Boże!

— Pytał mnie, czy może mieć nadzieję, czy może bywać w roli starającego się o twoją rękę.

Stella nie wierzyła jeszcze.

— Nic mi nigdy nie mówił!

— Widać nie śmiał.

— Eh!

— Może nie dałaś mu okazji? Więc jakże będzie? Widzisz sama, że o moim wyjeździe niema mowy.

Ale Stelli już nie było. Trzasnęły jakieś drzwi w głębi domu aż szyby zadrżały.

* * *

Wiatr jak to zwykle z wiosną był niespokojny. — Szumiał, grzmiał już zdaleka.

Dopadła przystani. Drżącemi rękami odwiązała linę, wskoczyła do łodzi i odepchnęła się wiosłem silnie od słupka. Fale ją zakołysały. Siadła, umocowała wiosła i mocnemi zagłębieniami odbiła się na wodę.

Twarz jej pałała.

— Wiku mój, wiesz, słyszysz?

...A małe morze oburzyło się, fale wzdymały się, niewielkie, lecz mocne i groźne, protestowały przeciw temu, że chcą mu zabrać jego najmilszą córuchnę.

Woda była ciemna, późne słońce skryło się za chmurami i ukośne krwawe refleksy grały na ciemnej wodzie i ponurem niebie.

Stella oddychała głęboko i równo. Kochała burzę i swoje małe morze. Łódź unosiła się na silnych grzbietach, osrebrzonych pianą.

Rozkosz — nie jazda!

O, moje morze!

Wiatr zerwał się z dalekiej wody. Utrudnia oddychanie, znosi chwilami łódź, wzdyma fale. Huśtają ją góry wodne, jak by odurzyć chciały.

Nie broni się, poddaje się pod kołysanie jak pływająca po falach mewa.

Helu nie widać, utonął w granatowych chmurach. — Brzeg, zbocze góry, ogród, dom są niedaleko już, małe i mgliste, a fale unoszą ją i huśtają wysoko na żylastych brudno-zielonych barach.

Ostatnie promienie słońca pomiędzy ciemnemi chmurami błysnęły rubinem, amarantem. — Tarcza słoneczna już do połowy zanurzona w wodzie, a nad nią trzepy chmur plamią gorący skrawek.

— Jeszcze jest...

Jeszcze chwila...

Brzeg.

Napływa chmurny bury łachman.

Zgasło.

Woda zamknęła oczy. Umarły wszystkie blaski i tylko głuchy huk faj i targanie się wichru mówią wszystkiemi głosami do wzburzonego serca.

O, moje morze.

Nieś mnie, nieś falo, kołysz!

Fale wypychają się z pod łodzi jedna drugą, druga następną, nowa, znów nowa, szybkie, gniewne, groźne — a takie ukochane.

Fale... fale...

A łódź z jednej spływa na drugą, żeby każda niosła ją na sobie, żeby każda dotknęła, pieściła, stroiła w perły i koronki pian. Wodorosty uczepiła jedna zaraz druga je zerwała — zazdrosna. Bura, ciemna woda...

Ukochane fale.

Dziewczyna czuje się jak król, uwielbiany przez poddanych, niosą jej drewnianą lektykę na silnych barach i biją się o pierwszeństwo. Co chwila pieszczotliwe, zazdrosne fale muskają ją rozbitemi perłami ramionami.

Dziewczyna się śmieje.

Fale huczą, zgrzmiotem rzają o siebie i przewracają odwijając koronki pian.

— Czekajcie, nie dam wam, zobaczymy, kto szy!

Teraz chwyciła wiosła, ła je w fale, odpechnęła brze wyrobionych mus jeszcze raz, jeszcze i jeszcze raz, jeszcze i jeszcze

Mocno, raz — dwa, dwaaa...

Przyciąga do siebie w wodę wiosła, czuje, silniejsza niż ta zapowiedrzy, czuje, że walka z łem jest uczciwa. Fala mówi, że walczy, milczkiem. Burza chmu zapowiada, wichrem mówi, że jest mocną.

A dziewczyna czuje trudnego zwycięstwa, walcza, zdobywa stanowz trudem, przebojem, ale niej fale uderzają dalej płynne, pulsujące.

Jest dumna i promie Walka z zachmurzonym kiem to rozkosz, to duma dość!

A wkoło hula i grzmi

Ja. c.

SPORT

Najlepsze drużyny ligowe

Kapitulują przed Czerwonymi

Ł. K. S. zdobywa punkt za punktem.

Dawno już nie panowało tak ożywienie na boisku WKS, jak wczoraj. Występ Ruchu z Ł. Sem wprowadził na trybuny tę nieprzeliczoną rzeszę ów Ławki nie mogły po- ić tak wielkiej masy ludzkiej, „pokrzywdzeni przez los" mieni potworzyli wdzięczne rupki po jednej i drugiej e trybuny.

Oczywiście nie podobało naszym dzielnym stróżom rządzeństwa publicznego. — ejsze interwencje zaprowadzenie należyty porządek żadnej dreszczyków emocjonujących. Już przed mepanowało duże podniecenie, którem komentowano na ogólny sposób.

Szczęśliwy wyprzedek

drużyna Fioletowych Błaszkiego, któremu w ubiegłą podczas ćwiczeń wojsko koło armaty złamało nogę, odwieziono do szpitala. Podobno mężny się z powodu ciężkich o-

wycisnął jedną łezkę że jest niefrasobliwy, powrócił do humoru na wkraczających na boisko ekstra-klasy. Co nerwowo wyciągnął papieros i wsadził go między szczękające zęby, czekał z niecierpliwością

na gwizdek.

gdy sędzia wreszcie dał do rozpoczęcia gry, zakotłowało się na trybunach morze kibicowy. „Ruch" — to nie przelewki. Jakoś „wypiękniał", odmłodniał. To też dzisiaj nie można, że piłka tańcuje, że szalona. A razem z nią podniecona publiczność. — nieco miny kibiców tych po niepowodzeniach.

Szczęśliwa bramce.

wyrównanie, które chytry, zdradziecki Ruch wyrugowało z twarzy niepokój.

A potem, gdy już padła druga bramka — rozhawiło się — wybaczcie mi — bractwo. Na temat impulsywności Czerwonych poczęły się sypać rozmaite anegdotki. We wszystkich jednak dźwięczała nuta

szczerego zadowolenia.

Górą ulubieńcy Łodzi! Zwyciężyli po raz 3-ci w nowym sezonie. Po pokonaniu Ruchu usadowili się mocno na trzeciem miejscu w tabeli i patrzą jeszcze wyżej. Mają chłopaki ambicję! Wiedzą, że grunt to głowa i nogi w piłce nożnej.

Publiczność po ostatnim gwizdku sędziego napęczniała od dumy. Napęczniała również i kasa. Blisko 6 tysięcy ludzi przyszło oglądać ten

ciekawy mecz.

I nadzieje ich nie zawiodły. I dalej nie będą zawodzić — nieprawda Cylowie, Królowie i Mile?

* * *

Inne zespoły ligowe osiągnęły wyniki:

Polonja — Cracovia 1:1 (0:1).
Wisła — Legja 2:0 (1:0).
Pogoń — Garbarnia 3:2 (1:0)
LF.C. — Warszawianka 0:0.

Lepsi na górze, gorsi w dole!

Ł. K. S. nadal na 3-iem miejscu.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozgranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Ruch	5	3	1	1	9:4	7
2	Wisła	4	3	1	—	12:6	7
3	Ł. K. S.	4	3	1	—	9:5	7
4	L. F. C.	3	2	1	—	3:1	5
5	Garbarnia	4	2	1	1	14:7	5
6	Warta	3	1	1	1	9:5	3
7	Warszawianka	4	—	3	1	6:8	3
8	Polonja	5	—	3	2	6:10	3
9	Pogoń	4	1	—	3	3:5	2
10	Legja	3	1	—	2	5:8	2
11	Cracovia	4	—	2	2	3:7	2
12	Czarni	1	—	1	—	2:2	1
13	Turyści	3	—	1	3	4:11	1

Brzydkie metody walki.

Na marginesie pewnego listu.

Ledwo piłkarstwo polskie otrząsnęło się z ohydnych afer, jakie miały miejsce w PZPN-ie za czasów rządów krakowskich, gdy oto na arenę publiczną wypływa nowa postać podtrzymująca w pełni tradycje tej instytucji z roku 1926.

Oto p. M. Korniak występuje do prasy z osobistą enuncjacją na temat stosunków panujących w polskiem kolegjum sędziów w sposób tak nieprawdopodobnie tendencyjny, przekręcający fakty lub wręcz podający je fałszywie, że doprawdy każdy uczciwy sportowiec musi się schwytać z przerażenia za głowę.

Elaborat p. K. spotka się niewątpliwie z należytą odprawą polskiego kolegjum sędziów, a nie wątpimy, że i zarząd P. Z. P. N-u, po wgłębieniu się w jego treść zajmie się osobą p. M. K. i wespół z P. K. S-em pociągnie go do odpowiedzialności.

Sprawa ta jest tem godniejsza zbadania, że wzgląd na dobro sportu w artykule tak pełnym jadu nie może mieć wogóle miejsca. Istnieje więc tylko ewentualność

chorobliwej manji,

bądź zemsty osobistej, co jest o tyle możliwe, że p. M. K. zaznacza, iż sam jest również sędzią piłkarskim.

Mamy nadzieję, że ostatnie dni!

Cyganie ludożercy przed sądem.

W Koszycach toczy się obecnie proces przeciw znanym cyganom-ludożercom. Na ilustracji mieszkanie ludożerców, u dołu przywódca cyganów ze swoją kochanką. (w)

Białoczarni nierówno grają.

Sensacyjna porażka Ł. T. S. G.

Kolejowy — Geyer 1:0 (0:0).
Pogoń — Concordia 4:3 (3:0)
GMS — Sokół (Pabj.) 4:4.
Ł. K. S. II — Turyści II 3:0.
Ł. K. S. Ib — Turyści Ib 1:0.
Ł. T. S. G. II—Widzew II 4:1.
Widzew III — Hakoah III 4:3.
Oratorjum — Kraft 2:1.
Orkan II — Union II 3:0.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. KL. A OKR. ŁÓDŹ.

Miejsce	Klub	Gier.	Stos. br.	Pkt.
1	Orkan	4	15 : 4	8
2	W. K. S.	5	20 : 9	8
3	K. K. S. Ib	4	7 : 6	6
4	Widzew	5	12:12	5
5	Ł. T. S. G.	4	20:10	4
6	Turyści Ib	4	10:11	4
7	Burza	5	10:11	4
8	Hakoah	5	9:13	4
9	P. T. C.	4	9:13	3
10	Union	5	6:19	2
11	Sokół	4	4:23	0

—×—

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. KL. B. OKR. ŁÓDŹ.

Miejsce	Klub	Gier	Stos. br.	Pkt.
1	Bieg	3	13 : 3	6
2	Hasmonea	4	19 : 9	5
3	S. S. K. M.	3	8 : 8	4
4	Pogoń	3	9 : 7	4
5	Sokół	4	15:12	4
6	T. U. R.	2	11 : 4	3
7	Kadimach	3	5 : 9	3
8	G. M. S.	3	6:10	2
9	Orlę	3	3:17	1
10	Concordja	4	3:13	0

—^—

ROCZNICA ZGONU WIELKIEGO MUZYKA.

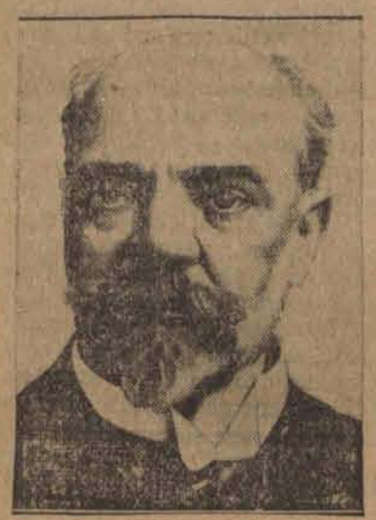

Antoni Dworzak wielki kompozytor czeski zmarł przed 25-laty.

Sport w kilku słowach.

(—) W sobotę odbyły się ostatnie spotkania z wiosennej rundy rozgrywek o puhar. Uzyskano następujące wyniki: Poznański — HKS. 27:17. Kadimah — Kiliński 30:0 walcower dla Kadimahu, YMCA. — Hasmonea 30:0 walcower dla Y. M. C. A., Odrodzenie—ŁKS. 31:26, TUR. — Przyjaciele 30:0 walcower dla TUR., Stow. Młodzieży Polskiej — Absolwenci 21:7

(—) W pierwszym dniu spotkań o mistrzostwo Łodzi uzyskano następujące wyniki TUR — WKS. 29:2, ŁKS. — Y. M. C. A. 20:11, Poznański — Absolwenci 30:0 walcower. Triumph — Orlę 66:8, Hasmonea — HKS. 19:11, Widzew — Hakoah 56:5.

Siatkówka żeńska: TUR. — Zjednoczone 30:19, ŁKS. — HKS. 18:16.

(—) Bieg naprzełaj ŁOZLA dla pań na 1200 mtr. wygrała Kartówna (Sokół) przed Milewską i Grozińską w czasie 6.27.4

(—) Wczoraj nastąpiło oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego.

(—) W dniu wczorajszym uzyskano na boiskach zagranicznych następujące wyniki:

Wiedeń: Wacker — Austrja 2:1, Florisdorf — BAC. 4:1 WAC. — Sportklub 2:1, Nicholson — Slowan 2:1.

Praga: Slavia — Sparta 2:1 Meteor - Cechie — Karlin 3:1 Bohenmians — Victoria 4:1.

Budapeszt: Hungaria — Ferencvarosi 2:2, Vasas — Kispesti 2:1, Ujpesti — Sabaria 4:3. Nemzeti — Bocskay 2:1, Bastya — Schomogy 1:0.

Londyn: Finałowe zawody o puhar angielski zakończył się zwycięstwem drużyny Bolton — Wanderers, która pokonała Portsmouth w stosunku 2:0.

Turyn: Międzypaństwowe spotkanie kilkarskie Niemcy — Włochy zakończyły się zwycięstwem Niemców w stosunku 2:1. Zawodom przyglądało się 35 tysięcy widzów.

Berlin: Zawody o puhar Berlin contra Niemcy południowe 4:1.

Zagrzeb: Concordia — Gradjanski 3:2.

(—) **Francja Niemcy 24:0** mecz rugby.

(—) Rozegrane mistrzostwo szkół średnich w grach sportowych w sali gimnazjum niemieckiego przyniosły następujące wyniki:

Narodówka: 2 klasa męska Szkoła Handlowa—Szkoła Kupców 1:1. 3 klasa żeńska. Gimnazjum Skrzynkowskiej — Miejska Szkoła Pracy 3:1. 3 klasa męska gimnazjum Tomaszewskiego — gimnazjum Wiśniewskiego 4:4. 4 klasa Szkoła Zgromadzenia Kupców—gimnazjum Zimowskiego 10:0.

Siatkówka żeńska. Klasa B. Niemieckie gimnazjum — gimnazjum Orzeszkowej 6:30. Klasa A gimnazjum Krygierowej—gimnazjum Szczanieckiej 17:30.

Siatkówka męska. Klasa A. Szkoła Zgromadzenia Kupców — gimnazjum Wiśniewskiego walcower 30:0.

Sport w satyrze.

Puhar Davisa z kandydatami do jego zdobycia.

Zbiórka na dar narodowy 3-go Maja.

Komunikat rokickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Pod protektoratem Jego Ekscelencji księdza biskupa d-ra Wincentego Tymienieckiego, utworzył się Rokicki Komitet P. M. Szkolnej zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja.

Komitet wykonawczy stanowi Zarząd Rokickiego Koła in corpore, który urzędować będzie w lokalu własnym przy Szosie Pabjanickiej nr. 90-92 od godz. 10-ej rano do 8-ej wiecz. i w tych godzinach zechcą się zgłaszać kwestarze i kwestarki.

Komitet zwraca się do wszystkich z uprzejmą prośbą o poparcie. Materjały kwestowe jak znaczki, nalepki etc. są do nabycia na miejscu lub w aptece p. Antoniewicza, Sz. Pabjanicka 50.

W sprawach pilnych, informacyj udzielać będzie prezes koła p. Borysławski, (tel. 65)

Komitet Zbiórki
Na Dar Narodowy
Polskiej Macierzy Szkolnej.

Łuna światła bijąca z nowego drapacza chmur.

W najbliższym czasie ma tu być rozpoczęta budowa olbrzymiego „drapacza chmur". Przerośnie on wysokością nawet słynny Woolworth Building.

Nowy ten dom będzie się wznosił na 840 stóp ponad poziom ulicy i składał z 63 pięter. W nocy stanie się on

niejako latarnią,

gdyż łuna światła, bijąca odeń, będzie widoczna z odległości wielu kilometrów, przez co kolosalna kamienica stanie się czemś w rodzaju „latarni morskiej" dla okrętów i świetlnem urządzeniem sygnałowem dla płatowców, odbywających loty w ciemnościach.

Większą część pomieszczeń w tym niezwykłym gmachu ma zająć firma „Manhattan Company". Pozostałe lokale zamówione już zastały przez wielkie instytucje bankowe.

Budowniczowie nowojorscy, pracując gorączkowo, wykończyli ostatnio plany

gmachu — olbrzyma.

Obecnie geologowie przeprowadzają badania terenów, a wielkie przedsiębiorstwa budowlane werbują całą armję robotników, potrzebną do dokonania szeroko zakreślonego dzieła.

—×—

TEATR MIEJSKI.

dziś o godz. 7.30 wieczorem potężna sztuka Rostworowskiego „Niespodzianka" dla ludu robotniczych.

Tanie bilety po cenach popularnych do nabycia od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

Jutro przedstawienie „Hiszpańskiego" po cenach zniżonych. Dane będzie w środę.

Na czwartek głośni „Handlarze sławy". Ceny zniżone.

W niedzielę dnia 3 Maja na uroczystem przedstawieniu popołudniowem w Teatrze Miejskim dana będzie premjera fantastycznej sztuki w 7-miu obrazach Kruszewskiej „Sen".

Reżyseruje i inscenizuje „Sen" Edmund Wierzbicki.

Kasa zamawiań sprzedaje bilety na sobotnie i niedzielne przedstawienia, na piątkowe przedstawienie bilety w Radzie Miejskiej.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiejszego wystąpi w środę i czwartek oraz w piątek o godz. 4 po południu w Skerment'a „Polawiacz cieni".

„Trzy grosza" grana będzie dziś, jutro i sobotę wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Biletów dostępnych o godz. 8.30 wiecz. nadal ciekawa sztuka Zenona Parviego „Berek Joselowicz" z Pilarskim w roli tytułowej. Kasa czynna przez cały dzień bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA.

We wtorek, środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę ostatnie przedstawienia pięknej baśni operetki w 7-miu obrazach „Ali-Baba i 40 rozbójników" w premierowej obsadzie ról. Kierownik muzyczny Tadeusz Hesse. Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia na miejscu w kasie teatru Piotrkowska 295.

„WESELE NA KURPIACH".

Wobec olbrzymiego powodzenia dyrekcja Teatru Miejskiego zaprosiła zespół Teatru Regjonalnego na dwa dodatkowe występy, które odbędą się w dniach: 7-ym i 8-ym na.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, w cukierni Gostomskiego.

Ceny normalne — zniżone.

—o—

RADJO-KA[illegible].

Poniedziałek, 29 kwietnia.

Warszawa 1395 m. — 13.00 i 14.50 Komunikaty; 15.10 [illegible] dla maturzystów p. t. „Zjednoczenie W[illegible] — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz; 15.35 Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 15.50 Komunikat Ligi G. S.; 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.00 Odczyt z działu „Wojskowość"; 17.25 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Organizacja wycieczek historycznych" — wygł. dr. Halina Pohoska; 17.55 Transmisja muzyki lekkiej; 18.50 (d. c. i Rozmaitości); 19.10 Lekcja języka francuskiego dla początkujących. Lektor Lucien Roquigny; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Budapesztu do Warszawy, Berlina, Pragi i Wiednia. W programie: Erkel, Frenc., J. Hubay, Bartok, Béla, Ernö Dohnanyi, Ferne i Koncert orkiestry cygańskiej Imre Magjari; od 22.00 do 22.40 Komunikaty; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej w sali Malinowej hotelu „Bristol".

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4) J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (p)

—::—

SERJA I „ECHO" Wielka loterja na zakup okrętu handlowego.

Kupon Nr. 1

Łódź, dnia 29. 4. 1929 r.

(WAŻNE DLA OFIARODAWCY)

5 kuponów kolejnych daje prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego.

Dziwna bywa nieraz

ironja litery prawa.

Potworny mąż berlińskiej krawcowej.

Zaczęło się to pięknie jak w bajce. Przed kobietą skromną, pracującą ciężko na życie jako krawczyni, zjawił się „on", czarujący pięknością męską, w wspaniałym mundurze

inżyniera marynarki,

przystrojonym orderami i odznakami honorowemi. Więc kiedy wyraził życzenie poślubienia jej biedna skromna kobieta uważała się za wniebowzięta i bezkrytycznie poszła do ołtarza, nie badając co tkwi za tem.

ponetnemi pozorami.

Ale już nazajutrz po ślubie dekoracje opadły a ukazało się z poza nich brzydkie, grubne oblicze rzeczywistości. Mundur i odznaki zaszczytne zostały zakupione w sklepie starzyzny a niemniej iluzoryczny był tytuł inżyniera. Pozostał tylko człowiek brutalny, próżniak bez żadnego zajęcia, alkoholik i

zwyrodniały erotoman.

Mimo gorzkiego rozczarowania krawczyni nie mogąc się wydobyć z pod uroku fizycznej piękności oszusta, zgodziła się na utrzymywanie go z pracy rąk swoich, starając się nawet dogodzić wszelkim jego zachciankom. Lecz to oddanie się kobiety nie rozbroiło bynajmniej potwora. Nie dość, że w obecności żony pozwalał sobie na najbrutalniejsze zaczepki dziewcząt, zajętych w jej pracowni ale nadto na orgje z szumowinami najgorszego gatunku wydzierał jej pieniądze, sprzedawał rzeczy, za najlżejszym oporem katując ją bez miłosierdzia.

I tego było jednak za mało przyjemnemu mężulkowi. Przed niejakim czasem zrobił na żonę

fałszywe doniesienie karne,

a gdy ta wyszła z domu zawezwana do sądu, skorzystał z jej nieobecności i zwołał do domu handlarzy celem wysprzedaży wszystkich sprzętów drogą licytacji. W chwili gdy licytacja była w pełnym toku nieszczęśliwa kobieta wróciła do domu. Zobaczywszy co się dzieje, chciała z początku protestować, lecz pod groźbą męża uległa i pozwoliła na dalszy przebieg wysprzedaży. W pewnej chwili przyszły pod młotek skrzypce. W tej chwili kobieta zerwała się do ponownego protestu:

— Nie pozwolę na sprzedaż tych skrzypiec, to jest rzecz dla mnie pamiątkowa, a przytem jest to prawdziwy Stradivarius! Przyjemny małżonek kazał zanotować to zeznanie żony do protokółu, a następnie zmusił ją do pozwolenia na sprzedaż cennego przedmiotu.

Nabywca cennych skrzypiec zasięgnął następnie opinji znawców co do autentyczności kupionego instrumentu. Ci oświadczyli jednozgodnie, że skrzypce nie są Stradivariusem. Wobec tego nabywca zaskarżył właścicielkę skrzypiec za oszustwo, a znękana kobieta mimo przyznania przez sąd okoliczności łagodzących z powodu

ciężkich przejść jej życia,

została jednak skazana na sześć miesięcy więzienia.

NASIONA, pierwszej jakości, rolne traw, drzew, warzywne i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, polecają składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowadzone od 1870 r.
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telef. 125
w ŁODZI, ul. św. Andrzeja 10, tel. 63-56. Cenniki rozsyłane są bezpł.

Wańka w sklepie monopolowym

Pomysłowość międzynarodowych oszustów.

Mówi się tylko o różnicy charakteru u ludów południowych i północnych, a tymczasem, przynajmniej o ile chodzi o drobne oszustewka, różnice znikają, pomysły się powtarzają, zmienia się tylko cel ich, stosowanie

do potrzeb klimatycznych.

I tak korespondent „Berliner Tageblattu" daje taki obrazek z Moskwy:

Do rządowego sklepu z wódką przychodzi Wańka, wyjmuje pustą butelkę z kieszeni i każe ją sobie napełnić wódką, chowa do kieszeni i w milczeniu, jako zapłatę, podaje zmiętą rublowy papierek carski.

Sprzedający zwraca mu ze zgrozą.

chłop nie protestuje,

oddaje butelkę patrzy z wyczekiwaniem, jak ją sprzedający wypróżnia zpowrotem do flaszeczki, a potem wychodzi spokojnie.

Jednak nie idzie daleko wchodzi do najbliższej bramy wyjmuje dwie butelki, pełną wypiwa sobie z rozkoszą do ostatka, a próżną napenia zpowrotem wodą i idzie... do następnego najbliższego sklepu monopolowego.

Równocześnie korespondent londyńskiego „Daily Telegraphu" nadsyła mu inny obrazek z Medjolanu:

Przed lombardem tysiączny tłum ludzi, w lombardzie pożyczka. Miljonerka bowiem miejscowa pani Crespi, ofiarowała 50.000 lirów na wykupienie cieplejszych wełnianych rzeczy, zastawionych przez biedną ludność.

Przed okienkiem do przyjmowania zastawów zjawia się mężczyzna i podaje kwitek zastawu. Kołdra zastawiona za 60 lirów. Ale kołdra to nie jest „wełniana rzecz", ale on tak wymyślił. przedstawia, że z gitarą będzie urządzał koncerty, że będzie zarabiał i kupi odzienie wełniane dla żony i dzieci, i nie zwracają.

Po nim przychodzi kobieta z innego, który unosi ze sobą

wełnianą kołdrę.

Ale urzędnikowi wydało się to tego właśnie już raz widział przez okienkiem.

I rzeczywiście za godzinę zjawił się znowu i otrzymał swoją wełnianą kołdrę... Zdziwiony urzędnik wychylił się i przy sąsiedniem okienku przyjmowania zastawów widział i człowieka z gitarą i drugiego z kołdrą wełnianą.

Zastawiali je raz po raz i raz szli do okienka pierwszego, aby otrzymać zwrot ich zastawu.

Cele i granice medycyny.

WALKA Z CHOROBAMI

musi być prowadzona systematycznie.

Pod powyższym tytułem ukazał się w jednem z poczytnych czasopism niemieckich ciekawy artykuł doktora Teodora Brugscha, profesora i dyrektora kliniki przy połączonych uniwersytetach Halle-Wittenberg, które go streszczenie podajemy naszym Czytelnikom.

„W ostatniem stuleciu zauważyć się daje, że przeciętna długość życia człowieka

została przedłużona

o kilkadziesiąt lat. Jest to zasługa lecznictwa, które opiekuje się nietylko zdrowiem jednostek, lecz czuwa nad zabezpieczeniem ogółu od chorób, stosując różne zarządzenia higjeny pod opieką państwa lub władz samorządowych.

Higjena ogółu opiera się na stosowaniu środków zapobiegawczych przeciwko chorobom, rozciąganiu nadzoru nad środkami żywnościowemi, wodą do picia, ściekami, mieszkaniami prywatnemi, zakładami przemysłowemi i t. p. oraz na opiece sanitarnej

nad dorastającą młodzieżą.

Zdrowotne zadania lecznictwa praktycznego i naukowego mają jeden cel wspólny. Przedłużenie życia człowieka bądź drogą zachowania zdrowego życia od chorób, bądź uzdrawianiem chorób. Ogół zyskuje na tem, jeśli człowieka zdrowego ustrzeże się od choroby, a jednostki chore zwracają się do lekarza, by przywrócił im zdrowie.

Zagadnienie: „choroba" staje przed każdym człowiekiem, gdy starzeć się zaczyna. Z biegiem życia spotyka się z zachorowaniami w rodzinie, wśród znajomych, przyjaciół i t. d., a jeśli odznacza się rzadkiem szczęściem, że choroby nie nawiedzają jego otoczenia, słyszy o nich, lub czyta, gdy panują epidemje: grypa, tyfus, dyfteryt i inne, słyszy o obfitem

żniwie śmierci

i poznaje tą drogą znaczenie choroby w życiu ludzkości.

Nie potrzeba być psychopatą, posiadać usposobienie chorobliwe, by jako laik interesować się chorobami; przeciwnie, byłoby nawet pożądane, aby ogół interesował się więcej elementarnemi pojęciami o zdrowem i chorem ciele człowieka, dopomogłoby to niezawodnie w niektórych sferach społeczeństwa do skuteczniejszego zwalczania chorób i podniesienia stanu zdrowotnego ogółu.

W chorobach zakaźnych należy sobie uprzytomnić, że nie samo leczenie zapomocą surowicy (np. przy dyfterycie) zwalcza chorobę. Epidemję usuwają się głównie zwalczaniem chorób u źródła

bezwzględną higjeną

surowem zastosowaniem środków sanitarno-zapobiegawczych

Nie umniejsza to znaczenia surowic, zastrzyków i t. p. środków zapobiegawczych. Mamy jednakże dowód zwłaszcza przy tyfusie, że djagnoza, postawiona w porę, natychmiastowe izolowanie chorego, zabezpieczenie zdrowego otoczenia słowem wspólna praca lekarza i higjenisty jest potrzebna, aby zwalczyć — rzec można — niezniszczalne bakcyle tyfusu. To samo powiedzieć można

o gruźlicy,

wymagającej zastosowania najdalej posuniętej higjeny, ostrożności i czystości.

Lecznictwo ma do rozwiązania jeszcze jedno bardzo ważne zagadnienie: choroby reumatyczne. Nie znamy jeszcze zarazka, wzgl. bakcyla reumatyzmu stawowego. Dotąd lekarze patrzeć muszą prawie bezsilnie, jak pod wpływem reumatyzmu, „rzucającego się" — jak mówi się potocznie —

na serce,

niejedna jednostka staje się mniej odporną i bardziej nieprzystosowaną do warunków życia.

Lekarze mają również bardzo trudne zadanie ze streptokokkami, zarazkami powodującemi przeważnie zapalenie gardła. Należałoby każdy wypadek choroby gardła uważać

za źródło zarazy

i odpowiednio go traktować. Są to jednakże rzeczy, które trudno wyświetlić ogółowi społeczeństwa. Dałoby się to zrobić tylko na drodze niezmordowanego pouczania społeczeństwa o niebezpieczeństwie — niekiedy b. groźnem — (np. w wypadkach anginy).

Ludzie starsi obawiają się raka, bowiem jest to choroba, występująca przeważnie w ostatnich dziesiątkach lat życia. Jak wiadomo, w tym zakresie możliwości medycyny są jeszcze ograniczone. Stosuje się przeważnie zabiegi operacyjne lub promienie Roentgena. Niestety nieświadomość lub niechęć chorego do lekarza i w tym wypadku częstokroć staje się przeszkodą możliwego ratunku, gdyż wielu chorych zgłasza się do lekarza dopiero w chwili, gdy niema żadnego ratunku, tj. wówczas gdy na operację już jest zapóźno.— Lecznictwo jednakże nie ustaje w pracy nad badaniem tej groźnej choroby i nie traci nadziei, że wynajdzie biologiczną metodę dla ratunku ludzkości.

Wiele chorób powstaje na tle życia, jakie ktoś prowadzi.

Arterjoskleroza

np. (zwapnienie naczyń) jest nie tylko skutkiem podeszłego wieku, lecz trybu życia, sposobu odżywiania się. Wiadomo także, jakie szkody w organiźmie wywołuje nadużycie alkoholu, narkotyki, nadmierne palenie i t. p. Stąd tryb życia ludzkiego stał się ważnem zagadnieniem lecznictwa, które przepisami higjeny pomóc się stara w uniknieciu podobnych chorób.

Pomimo największych starań, badań i pracy lecznictwa stale jeszcze istnieją dziedziny, w których nie bacząc na ogromny zasób leków, jakie zdobyła medycyna, niema pewnego lekarstwa np. w niektórych chorobach krwi oraz przy

organicznych chorobach

nerwowych. Stąd w wielu wypadkach lekarzowi nie pozostaje nic innego ponad oszczędzanie chorego i podtrzymywanie jego sił.

Lecznictwo naszych czasów stało się nauką międzynarodową. Jest to wielkie szczęście dla ogółu, bowiem każdy nowy wynalazek w tej dziedzinie staje się odrazu własnością całej ludzkości".

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

KSIĄŻĘTA NA WYGNANIU

(MARY LU)

Dramat życiowy w 12 aktach na tle prawdziwego zdarzenia
W rolach głównych: Nasza rodaczka ulubienica Publiczności
LYA MARA i K. SAMBORSKI
Codziennie od g. 6 obraz ilustrowany będzie wspaniałym ROSYJSKO-UKRAIŃSKIM CYKLEM ARTYSTYCZNYM
Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: Niespodzianka.
Teatr Kameralny: Miłość bez grosza.
Teatr Popularny: —Berek Joselewicz
Apollo: — Boska kobieta.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Baika: — Książęta na wygnaniu.
Casino: — Żywy trup.
Czary: — Szajka zgrozy.
Pocz seansów: o godz 4, 6, 8 i 10
Corsa: — Tajemnica wagonu pocztowego.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Wolga, Wolga.
Grand Kino: Portjer Hotelu Atlantic
Luna: — Rajski ogród.
Ludowy: — Szalona noc.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.
Miejski Oświatowy: — Bracia Schellenberg.
Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Mimoza: — Ojcze!
Odeon: — Moja ciotka — Twoja ciotka.
Pocz seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Dwa pokolenia.
Resursa: — Kobieta na torturach.
Splendid: — Noc miłosna skazańca
Pocz seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Spółdzielnia: — Ciernista droga księżniczki Woroncow.
Pocz seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Wodewil: — Ostatnie dni panowania Mikołaja II.
Początek sansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Dzieci żydowskiej ulicy.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Katarzynie.
Wschód słońca 4.11.
Zachód — 18.54.
Długość dnia 15.44.
Przybyło dnia 7.44.
Tydzień 18.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 i 4—8 w niedziele i święta od 9—1
Panie od 4—5.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 37-
przy przyst. tramwaj. pabianickiego
Czynna od 10 rano do 7 wieczór
niedziele i święta do 2 po poł
kie specjalności i dentystyka
wietlne, lampa kwarcowa
zacja. Rentegen. szczepienia
moczu, kału, krwi, plwocin
in i t. d.) Operacje.
wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna
wenerologiczna
dla chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej 3 złote

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9
W niedziele i święta od 9 do 12
Dla pań oddzielna poczekalnia

Film głosowy zdobywa powoli świat.

Film głosowy, zdejmowany na wybrzeżu morskiem, w celu otrzymania oryginalnego szumu fal. (h)

Nowe urządzenie startowe

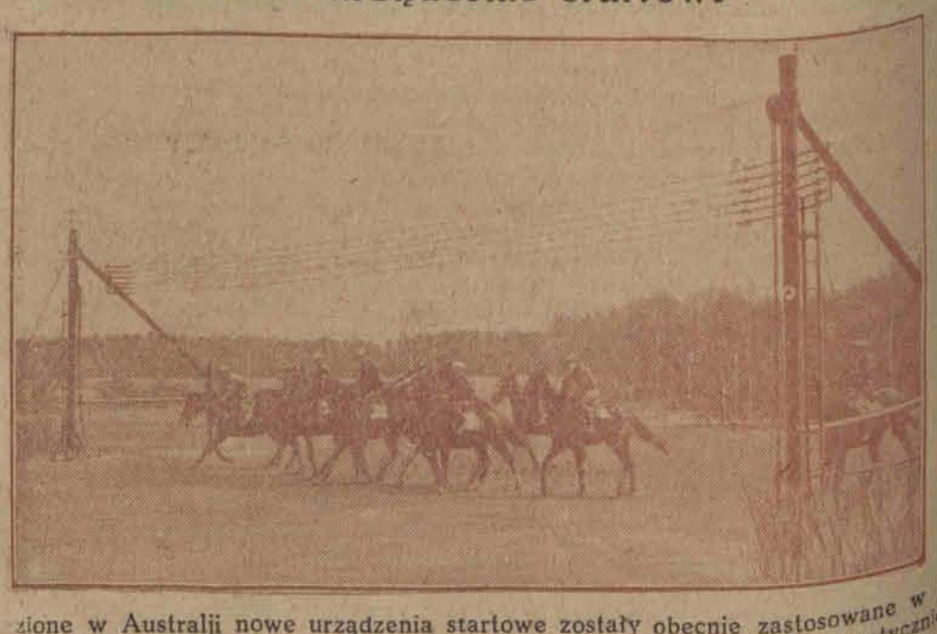

Wynalezione w Australji nowe urządzenia startowe zostały obecnie zastosowane w Europie. Linki, naciągnięte między słupami, wstrzymują konie, a w chwili startu automatycznie jeżdżają do góry, zwalniając pole biegów. (h)

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański